

Alicja Weber

## Ostatni teatr XX wieku, czyli niezwykła historia budowy opery w Bydgoszczy

*Finis coronat opus (łac.)  
Koniec wieńczy dzieło*

### Wstęp

W 2011 r. minęło prawie 50 lat, czyli pół wieku, od momentu kiedy rozpoczęła się niezwykła historia budowy jednego z najładniejszych obecnie obiektów kulturalnych miasta Bydgoszczy – teatru operowego. Wybudowany od podstaw gmach na zakolu rzeki Brdy, przy ul. Marszałka Focha jest siedzibą profesjonalnej instytucji muzycznej noszącej nazwę Opera Nova.

Nowy obiekt w kształcie trzech przenikających się kręgów otworzył swoje podwoje dla publiczności 21 października 2006 r., choć jego budowa oficjalnie zakończyła się dopiero dwa lata później, w styczniu 2008 r., gdy Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla m. Bydgoszczy wydał w dniu 14 stycznia 2008 r. pozwolenie na użytkowanie publiczne całego gmachu wraz z zagospodarowaniem terenu<sup>1</sup>.

Inwestycja w cyklu rzeczywistym trwała 414 miesięcy, czyli 34 lata i pięć miesięcy. Była najdłużej realizowaną w powojennej Polsce budowlą teatralną. Jej realizację zakończono pod nazwą „Budowa Opery Nova w Bydgoszczy”. Jak wskazują dokumenty archiwalne, nie była to jedyna nazwa tego szczególnego

---

<sup>1</sup> Dokumentacja powykonawcza gmachu opery Nova. Archiwum ON – Decyzja PINB – 7114/106/08/HP.

i trudnego przedsięwzięcia budowlanego. Na początku lat 60. oraz w latach 70. znajdujemy w opisach projektowo-architektonicznych klasyfikację obiektu jako Teatr Muzyczny i Dramatyczny, potem Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki (OKKiSz). Pod koniec lat 80. i w latach 90. inwestycję realizowano już jako „Budowę Opery Nova w Bydgoszczy” i pod taką nazwą została ona ukończona.

Dzieje budowy gmachu opery w Bydgoszczy opisane są w około tysiącu teczek archiwalnych, przechowywanych w piwnicach nowego gmachu Opery Nova, łącznie z dokumentacją znajdującą się swego czasu w Filharmonii Pomorskiej im. I.J. Paderewskiego, bo tam właśnie od osoby ówczesnego dyrektora tej instytucji Andrzeja Szwalbe wszystko się zaczęło. Cennych materiałów dostarczają zarchiwizowane dzienniki budowy (kilkanaście tomów) oraz ekspertyzy i sprawozdania. Ważne fakty zawiera obszerna „Dokumentacja powykonawcza gmachu Opery Nova”, przygotowana rzetelnie przez zastępcę dyrektora Opery Nova ds. inwestycji Wojciecha Bartczaka, który przez 12 lat nadzorował inwestycję, aż do jej ukończenia. Pewne dane znajdują się w aktach Wydziału Kultury PWRN i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy, przechowywanych w Archiwum Państwowym m. Bydgoszczy. Jako wieloletnie i dziś historyczne zjawisko kulturowe i społeczne, budowana opera w Bydgoszczy była w centrum zainteresowania mass mediów, zarówno w sensie negatywnym, jak i pozytywnym. Ustne i pisemne przekazy naocznych świadków budowy, żyjących i nieżyjących, uzupełniają materiał badawczy. Mógłby on stanowić kanwę sporej monografii pt. *Budowa Opery w Bydgoszczy*. Do jej współautorstwa należałoby zaprosić specjalistów – fachowców z dziedziny architektury, doświadczonych w budownictwie tak nietypowych obiektów, jakimi są teatry operowe, ponadto – socjologów kultury, którzy śledząc poszczególne etapy i perypetie związane z inwestycją, uznawaną powszechnie za ostatni wybudowany teatr operowy w minionym XX w. na świecie, dokonaliby np. analizy nastrojów społecznych, sytuacji gospodarczo-ekonomicznej w kraju, stosunku niektórych dysydentów do spraw kultury i samej opery, jako instytucji. Budowa jest także specyficznym dowodem ewolucji trudnych procesów społecznych i politycznych, łącznie z przełomem ustrojowym w 1989 r. i późniejszymi zmianami, które miały miejsce w Polsce.

Artykuł nie aspiruje w tym kierunku. Ma być jedynie skromną próbą uchwycenia pewnych istotnych wątków historii budowy opery w Bydgoszczy, ważnej i znaczącej dziś instytucji muzycznej w regionie i kraju. Zebrany materiał stanowi niewątpliwie potwierdzenie tezy o wielkiej sile determinacji pojedynczych osób i zespołów ludzkich, z kilku pokoleń, z okresu międzywojennego i po II wojnie światowej, a także z czasów nam współczesnych,

młodszych i starszych, dyrektorów opery i działaczy społecznych, melomanów i artystów, senatorów i posłów, architektów, inżynierów i budowniczych, polityków i urzędników – determinacji, która doprowadziła do tego, iż to, co trwało tyle lat i wydawało się nierealne, stało się faktem.

## Idea i lokalizacja

Myśl wybudowania w Bydgoszczy nowego gmachu dla opery zrodziła się w II połowie lat 50. w środowisku muzycznym miasta. Gdy w 1956 r. zaczęło funkcjonować z powodzeniem Studio Operowe, powołane przez miejscowe Towarzystwo Muzyczne, spektakle wystawiano gościnnie na scenie Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej (późniejsza nazwa Teatr Polski), tj. gmachu wybudowanego przy ul. Mickiewicza w Bydgoszczy w 1949 r. Opera mogła występować tam tylko przez trzy dni w tygodniu (niedzielne przedpołudnia, poniedziałek i wtorek wieczorem). Budynek teatru dramatycznego od samego początku nie był przystosowany do realizacji przedstawień muzycznych – wymagających dużego aparatu wykonawczego – orkiestry, chóru i baletu. Nie posiadał odpowiedniej liczby garderób, sal prób, zaplecza technicznego; orkiestra operowa z trudem mieściła się w małym kanale orkiestrowym. Był on tak ciasny, iż muzycy zasiadający z tyłu grali na wycucie, nie widząc dyrygenta, a ponadto tak skonstruowany, iż z jednej strony zagłuszał scenę, z drugiej – orkiestra nie zawsze była słyszana przez śpiewających solistów. Koegzystencja pod jednym dachem opery i teatru, która trwała – jak się okazało – przez wiele lat, była niezwykle trudna. Już od początku było wiadomo, iż w dalszej perspektywie opera nie będzie miała możliwości rozwoju, osiągnięcia stabilizacji artystycznej i spełnienia swojej społecznej funkcji w zakresie popularyzacji sztuki operowej, lubianej przez widzów.

W 1959 r. dyrektor Filharmonii Pomorskiej A. Szwalbe zaprezentował swoją koncepcję rozwoju sztuki muzycznej w Bydgoszczy. Stwierdził, iż „dla prawidłowego rozwoju sztuki operowej błędne jest łączenie jej z działalnością filharmonii lub teatru dramatycznego”. Istniała bowiem swego czasu koncepcja rozbudowy gmachu filharmonicznego dla potrzeb opery<sup>2</sup>. Dodatkowym bodźcem uzasadniającym potrzebę budowy nowego gmachu dla teatru muzycznego stało się wybudowanie w stosunkowo krótkim czasie nowego gmachu dla Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy (1954-1958), ze znakomitą akustyką, ze studiem nagraniowym przystosowanym do retransmisji koncertów wszelkiego typu.

<sup>2</sup> A. Berwiński, *Andrzej Szwalbe – portret niedokończony*, Bydgoszcz 1996, s. 25.

Istniały też inne uwarunkowania. Opisane przez głównego twórcę pomysłu budowy gmachu dla opery A. Szwalbe i działaczy bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego, były przedkładane wielokrotnie w licznych petycjach do władz miasta i województwa. Zwracano uwagę m.in. na: względy lokalowe – brakowało pomieszczeń na terenie miasta Bydgoszczy na organizację większych widowisk artystycznych. Istotna była też sytuacja awansu społeczno-gospodarczego miasta (migracja, powstanie dużych zakładów przemysłowych, zwiększenie się dwukrotnie liczby mieszkańców w stosunku do okresu międzywojennego) oraz względy repolonizacyjne w zakresie kultury (chodziło o rozbudzenie polskiej twórczości na ziemiach Pomorza i Kujaw i wzmocnienie środowiska artystycznego).

Na terenie miasta Bydgoszczy, poza salą Teatru Polskiego z widownią na około 700 miejsc, istniało tylko kilka obiektów kulturalnych, niestety, pozbawionych teatralnych urządzeń scenicznych. Były to: Pomorski Dom Sztuki przy ul. Gdańskiej 20, gdzie po II wojnie światowej koncertowała Pomorska Orkiestra Symfoniczna – późniejsza Filharmonia Pomorska, do chwili przejścia do nowego, własnego gmachu przy ul. Libelta (obecnie A. Szwalbe); sala imprezowa Klubu Oficerów Pomorskiego Okręgu Wojskowego przy ul. Dwerneckiego, sala Klubu „Energetyk” przy ul. Warmińskiego i salka teatralna – Teatru Kameralnego przy ul. Grodzkiej, gdzie odbywały się także zajęcia szkolne – Liceum Kulturalno-Oświatowego. Brakowało także pomieszczeń dla teatru lalek. Wybudowany w Bydgoszczy w 1896 r. przez Niemców, budynek teatralny z widownią na 750 osób wg projektu architekta Christiana Heinricha Seelinga przejęty przez Polaków w 1920 r. uległ zniszczeniu podczas działań wojennych 1945 r., po czym po wojnie został rozebrany. W okresie dwudziestolecia międzywojennego (1920-1939) ulokowany w tym gmachu Polski Teatr Dramatyczny w Bydgoszczy prowadził stałą scenę muzyczną wystawiającą operetki i opery przy nadkompletach widzów. Tę tradycję przejęło w 1956 r. Studio Operowe, przekształcone po czterech latach w Państwowy Teatr Opery i Operetki. Wysoka frekwencja na spektaklach muzycznych stanowiła ważny atut dla projektu budowy nowego gmachu. Jak pisano w petycjach: „własny gmach teatru muzycznego byłby wyjściem naprzeciw artystycznym aspiracjom społeczeństwa”.

W jednym z memoriałów autorstwa A. Szwalbe (późniejszego drugiego po II wojnie światowej „Honorowego Obywatela Bydgoszczy – 1993”) czytamy m.in.: „Ważnym dla podniesienia poziomu kultury m. Bydgoszczy jest nie tylko baza artystyczna, która będzie produkować własne, złożone z rodzimych artystów programy – spektakle i widowiska muzyczne, ale i popularyzacja tej działalności poprzez własną regionalną Telewizję (...) trzeba zbudować

teatr operowy, który będzie przystosowany do retransmisji widowisk i spektakli muzycznych”. W innym tekście A. Szwalbe pisał o konieczności „wykorzenienia przesądu o rzekomej niższości kultury polskiej m. Bydgoszczy”.

W archiwach dotyczących budowy opery w Bydgoszczy zachowały się dwie notatki z ok. 1961 r. Uczestnikami konferencji byli: prezes Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy Felicja Krysiwicz i mec. Jan Prekier z tego Towarzystwa, Robert Sauk – śpiewak, reżyser, ówczesny dyrektor artystyczny sceny operowej w Bydgoszczy, dyrygenci Filharmonii Pomorskiej i Studia Operowego Zbigniew Chwedczuk i Zdzisław Wendyński, ppłk Pertel z Pomorskiego Okręgu Wojskowego oraz przedstawiciele MRN i WRN, a także inż. architektki Stefan Klajbor z Bydgoszczy i Stanisław Janicki z Instytutu Urbanistyki i Architektury z Warszawy.

W tekstach notatek ze wspomnianych posiedzeń czytamy m.in.: „Zebrani uważają, iż z uwagi na rosnącą w skali krajowej i szerszej frekwencję na spektaklach typu muzyczno-scenicznego, budowa powinna odpowiadać warunkom przede wszystkim teatru muzycznego, przy uwzględnieniu akustycznych możliwości dla grania sztuk teatralnych – dramatycznych...”.

Na posiedzeniach sugerowano zbudowanie widowni na 900-1000 miejsc, stworzenie sceny kameralnej, umiejscowienie w budynku kawiarni, której brak był odczuwany w śródmieściu. Muzycy – fachowcy sugerowali ilościowe składy zespołów artystycznych przyszłego teatru operowego: orkiestry, chóru, baletu, solistów, pracowników zaplecza technicznego i pomieszczenia do pracy, garderoby, sale prób, występów itp.

Zakładano na początku projektowania budowy jej etapowość – najpierw oddanie do użytku sali widowiskowej z zapleczem, potem kolejnych elementów struktury architektonicznej. Istotnym głosem w sprawach budowy w Bydgoszczy teatru muzycznego były opinie i ekspertyzy przedkładane odpowiednim władzom przez m.in. przedwojennego inż. arch. S. Janickiego. Znajdujemy w nich np. takie informacje, jak ta: „O ile miasto Bydgoszcz ma realną ambicję budowy opery – to należy sprawę jasno postawić i dążyć do uzyskania współczesnego rozwiązania przestrzennego zarówno w formie architektonicznej jak i wyposażenia technicznego...”.

W innej ekspertyzie tego architekta czytamy: „Znałem dobrze dawny teatr i kawiarnię »Teatralną« w Bydgoszczy, umieszczoną w tym miejscu nad brzegiem Brdy. Nawiązanie do tradycji miejsca jest umotywowane przestrzennie i funkcjonalnie. Program »kawiarnia« powinien być uzupełniony ogrodem otwartym”.

W staraniach bydgoskiego środowiska muzycznego o nowy gmach dla opery ważne były też opinie autoritetów muzycznych. Jeden z nich, kompozytor

polski, pedagog, autor licznych publikacji na tematy muzyczne, pełniący w latach 50. funkcję recenzenta muzycznego Zbigniew Rudziński był serdecznym rzecznikiem ambitnych przedsięwzięć Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy. W tekście recenzji umieszczonej na łamach ogólnopolskiego miesięcznika kulturalnego „Teatr” z premiery „Opowieści Hoffmanna” J. Offenbacha, wystawionej przez Studio Operowe w Bydgoszczy w marcu 1959 r., napisał m.in.:

„Przed dwoma laty sygnalizowaliśmy powstanie w Bydgoszczy Studia Operowego...

(...) Ambitnej inicjatywie tego towarzystwa trzeba pomóc. Społeczeństwo bydgoskie jest bardzo uparte. Nie pozwoliło sobie zamknąć Filharmonii przed dziesięciu laty, zmusiło Ministerstwo do wybudowania, jedyne poza Warszawą gmachu filharmonicznego. Teraz na pewno znajdzie ono sposoby zapewnienia egzystencji młodemu zespołowi operowemu.

(...) Prężne i ruchliwe środowisko kulturalne jakim jest Bydgoszcz (...) przełamało opory formalne Ministerstwa, uzyskało zatwierdzenie Studia Operowego, dziś już to jest państwowy Teatr muzyczny Opery i Operetki (...), dysponujący stałym zespołem solistów, chórem i baletem, dzielący się częściowo z Filharmonią Pomorską wytrawną orkiestrą. (...) Bydgoszcz może być dumna z placówki, którą stworzyła wysiłkiem społecznym i utrzymała.

(...) Wśród naszych scen operowych opera bydgoska wywalczyła sobie już mocną pozycję”.

Dyskusje środowiskowe o projektowanej budowie teatru operowego poprzedziły starania o lokalizację obiektu. Istniało w tej kwestii kilka projektów:

- 1) przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i 3 Maja na terenie ówczesnego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wojskowego,
- 2) na terenie parku Ludowego w centrum miasta,
- 3) na skarpie szwederowskiej.

Żadna z tych koncepcji nie uzyskała zgody Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego MRN z powodu m.in. konieczności wyburzeń np. muszli koncertowej w parku Ludowym, peryferyjnej lokalizacji (Szwederowo). Trafiona okazała się propozycja wybudowania gmachu opery, która wskazywała teren przy ul. Karmelickiej, pomiędzy ul. Armii Czerwonej (przed wojną i aktualnie Focha), placem Teatralnym a rzeką Brdą. Teren posiadał wiele walorów: centralne i eksponowane położenie w śródmieściu, doskonałą komunikację ze wszystkimi dzielnicami miasta, istniejące tzw. uzbrojenie terenu i konieczność niewielu wyburzeń. Ważny w dyskusjach o tej właśnie lokalizacji był fakt, iż na części terenu istniał do 1945 r. gmach Teatru Miejskiego. Obok znajdowała się tzw. Wyspa Młyńska, a po drugiej stronie rzeki Brdy

zachwycała bryła najstarszego bydgoskiego kościoła farnego z przełomu XV i XVI w. Realizacja budowy przy ul. M. Focha instytucji kulturalnej miała być krokiem do urbanistycznego porządkowania tego fragmentu centrum miasta Bydgoszczy.

Zgodę na lokalizację budowy teatru na wspomnianej parceli wydał ówczesny kierownik Wydziału Budowlanego Urbanizacji i Architektury Prze-strzennej PMRN mgr inż. arch. R. Czarliński (1959, 1961 przedłużona wobec nieuruchomienia inwestycji). Dopiero kilka lat później (15 V 1968 r.) koncepcja, teraz pod nazwą Społecznego Ośrodka Krzewienia Kultury i Sztuki w Bydgoszczy, uzyskała akceptację wspomnianego inż. Czarlińskiego, wówczas już głównego architekta województwa<sup>3</sup>.

Swego rodzaju przeszkodą w planach urbanistycznych okazało się zajmowanie połowy działki na wskazanym terenie przy ul. Focha przez zabudowania ówczesnego Zarządu Kwaterunkowo-Budowlanego POW (magazyny wojskowe i Komenda Garnizonu). Na podstawie porozumienia pomiędzy WRN w Bydgoszczy a ówczesnym dowódcą POW gen. dyw. Zygmuntem Huszczą, tereny te miały zostać przekazane na cele planowanej inwestycji z perspektywą wyburzenia budynków wojskowych i pod warunkiem wybudowania lub przekazania dla potrzeb wojska innych obiektów, co w przyszłości nastąpiło<sup>4</sup>. Te procedury przyspieszył niespodziewany duży pożar, który miał miejsce w lipcową noc 1986 r., gdy mury gmachu operowego wyrosły już z ziemi. Strawił on doszczętnie magazyny wojskowe, był groźny dla ścian nowo budowanego gmachu, ale też z dachu opery gaszono poszczególne kondygnacje obiektów wojskowych, które uległy całkowitemu zniszczeniu. W gaszeniu pożaru wzięło udział, jak pisała miejska prasa, 40 jednostek straży pożarnej z Bydgoszczy i okolic. Wydarzenie pozwoliło inwestorom na podjęcie kolejnych kroków dotyczących porządkowaniu terenu wokół gmachu opery i przyspieszenie inwestycji.

## Konkurs architektoniczny i perypetie związane z realizacją inwestycji

Decydującym momentem dla rzeczywistego rozpoczęcia budowy przyszłego teatru operowego w Bydgoszczy był ogłoszony w maju 1961 r. przez Bydgoski Oddział Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej

<sup>3</sup> B. Rogalski, *Przegląd współczesnej architektury publicznej i urbanistyki w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” t. XIV, Bydgoszcz 1993, s. 155-156.

<sup>4</sup> Pismo z dnia 30.I.1960 r. nr 5092li dowódcy POW do Filharmonii Pomorskiej – Archiwum Opery Nova.

ogólnopolski konkurs nr 316 na „Opracowanie projektu architektonicznego gmachu Teatru Muzycznego i Dramatycznego w Bydgoszczy” – takie były bowiem pierwotne założenia inwestycji. Konkurs został otwarty za zgodą warszawskiego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego PMRN w Bydgoszczy<sup>5</sup>.

Celem konkursu było uzyskanie najciekawszej koncepcji architektoniczno-urbanistycznej projektowanego gmachu i jego najbliższego otoczenia. W wytycznych konkursowych nakazano uwzględnienie następujących elementów: usytuowanie bryły teatru tak, aby stanowiła ona w przyszłości zamknięcie perspektywy zielonego ciągu spacerowego nad Brdą; sąsiedztwo starego miasta – Wyspy Młyńskiej i zabytkowego kościoła farnego; ewentualną lokalizację projektowanego wieżowca hotelowego u zbiegu ulic Focha i Marcinkowskiego; ewentualne usytuowanie pomnika w postaci rzeźby figuralnej, powierzchnię postojów samochodowych na minimum 1000 samochodów; lokalizację kawiarni, która „winna posiadać taras letni w eksponowanym miejscu widokowym” i określenie sposobu oświetlenia gmachu w porze nocnej.

Termin nadsyłania prac konkursowych ustalono na 15 listopada 1961 r., ze wskazanym adresem Filharmonii Pomorskiej, przy ul. Libelta 16 (obecnie A. Szwalbe), a zakończenie przewodu konkursowego przyjęto na dzień 22 grudnia 1961 r.

Organizatorzy konkursu zobowiązali się do zorganizowania wystawy prac konkursowych, natomiast inwestor przyjął zobowiązanie, iż praca wyróżniona I nagrodą zostanie przeznaczona do realizacji. Konkurs przewidywał trzy nagrody: I – w wysokości 70 000 zł, II – 30 000 zł, III – 20 000 zł oraz dziesięć wyróżnień po 10 000 zł.

W składzie sądu konkursowego znaleźli się inż. architekci z Bydgoszczy, Gdańska, Poznania i Warszawy, przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy.

Laureatem I nagrody został młody wówczas inż. architekt, pracownik Politechniki Gdańskiej, obecnie profesor tej uczelni – Józef Chmiel. Integralną częścią projektu architektonicznego była makieta zaprojektowanego gmachu. Przez kilka lat eksponowano ją w foyer Filharmonii Pomorskiej, co budziło zrozumiałe zainteresowanie słuchaczy koncertów. Z biegiem czasu przekazana została operze. Kilkakrotnie makietę eksponowano za granicą, m.in. w Pradze, Berlinie i Warszawie, na wystawach prezentujących obiekty kultury wybudowane we wschodniej Europie w XX w.

<sup>5</sup> Regulamin Konkursu – Archiwum ON – Nr DZ i DK /0030, 1961.



Tuż po ogłoszeniu wyników konkursu ówczesny Wydział Kultury PWRN w Bydgoszczy, główny inwestor budowy, zlecił z dniem 30 grudnia 1961 r. Zakładowi Projektowania Architektury Miejskiej Politechniki Gdańskiej szczegółowe opracowanie „Projektu Konceptyjnego TM i D w Bydgoszczy” – opartego na projekcie konkursowym mgr. inż. arch. J. Chmiela<sup>6</sup>. W tymże wstępnym programie Politechnika Gdańska przygotowała szczegółowe opisy dotyczące segmentów inwestycji, w tym m.in.: sceny i pomieszczeń okołosce-nicznych, miejsc dla orkiestry (orkiestron), baletu, chóru, solistów, personelu i kierownictwa artystycznego, dyrekcji, pomieszczeń technicznych i gospodar-czych, warsztatów oraz programu „kawiarnia”.

Realizację inwestycji zaplanowano na dwa etapy (1966-1971 – I etap, 1972-wzwyż – II etap). Wbrew oczekiwaniom budowa nie rozpoczęła się od razu. W 1969 r. zmieniono koncepcję użytkową obiektu, przerwano prace projektowe, uszczuplając nowy program rzeczowy, teraz pod nazwą „Spo-łeczny Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki”. Głównym powodem takich zmian był brak zgody centralnych władz komunistycznych na budowę nowego obiektu kultury pod nazwą opera. Opera kojarzyła się wówczas ze sztuką dla burżuazji, a nie dla „świata pracy”. Autorem transformacji określenia projektu Teatru Muzycznego (opery) na projekt SOKiSz był A. Szwalbe, co zostało przyjęte przez władze wojewódzkie i dało szansę wyjścia z impasu<sup>7</sup>.

Zmiana przeznaczenia inwestycji pociągnęła za sobą przygotowanie nowych założeń techniczno-ekonomicznych i opracowań branżowych, któ-rych zabrakło w poprzednim opracowaniu Politechniki Gdańskiej. Wykonane przez Wojewódzką Komisję Planowania Przestrzennego w Bydgoszczy i Biu-ro Projektów Budownictwa Ogólnego w Warszawie założenia zatwierdził w 1970 r. przewodniczący PWRN w Bydgoszczy Aleksander Szmidt na sumę 95 804 mln zł z realizacją cyklu 65 miesięcy<sup>8</sup>.

## Dekada lat 70.

Gdy od 1973 r. jako przedstawiciel inwestora bezpośredniego, czyli Wy-działu Kultury PWRN, i decydenta zaczął występować dyrektor Filharmonii Pomorskiej mgr Andrzej Szwalbe – program użytkowy obiektu poszerzono. Nastąpiło anulowanie poprzednich koncepcji architektonicznych i powsta-nie nowych, z punktem ciężkości na teatr muzyczny. Rozpoczęte zastały też

<sup>6</sup> Archiwum ON DN i DR0034/1962.

<sup>7</sup> A. Berwiński, op. cit., s. 33.

<sup>8</sup> B. Rogalski, op. cit., s. 156.

pierwsze prace budowlane. W projektach zamieniono m.in. budowę kosztownego podziemnego przejścia pod jezdniami dla głównej ewakuacji z gmachu na rzecz podziemnej żelbetonowej przegrody akustycznej od hałasu dynamicznego jezdni ulicy M. Focha.

Pozwolenia na budowę OKKiSz wydano w 1973 r. Na generalnego wykonawcę wytypowano (bo chętnych nie było) Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, późniejszy „Budopol”. Anegdotycznie brzmią zwierzenia prezesa Przedsiębiorstwa Budowlano-Usługowego „Budopol” SA, długoletniego pracownika budowlanego tej firmy Józefa Gramzy, który z okazji jubileuszu 60-lecia instytucji przypadającego w 2011 r. mówił: „Byłem pierwszym budowlanцем, który wchodził na teren budowy bydgoskiej opery. Znalazłem się w zespole odpowiadającym za prace przygotowawcze (ogrodzenie, zaplecze socjalne, drogi, wykopy). Było to lato 1973 r. Pamiętam też, że Andrzej Szwalbe (ówczesny dyrektor Filharmonii Pomorskiej) przyszedł do naszej firmy, aby nas zachęcić do stawiania tego gmachu. Przeprowadził tenora, który na korytarzu zaśpiewał kilka utworów operowych. Wszyscy wyszli z pokojów, żeby zobaczyć co się dzieje. Ja też myślałem, iż ktoś sobie żartuje. Albo, że tak głośno włączył radio, zaraz dyrektor to usłyszy i zrobi drakę. A to był występ na żywo (...) To były inne czasy. Dziś firmy budowlane muszą zabiegać o nowe zlecenia, kontrakty, zмагаć się z konkurencją w przetargach. Wtedy broniły się przed przejęciem nowych budów”<sup>9</sup>.

Rok 1973 można uznać za datę faktycznego rozpoczęcia budowy, która w przyszłości okazała się prawdziwą gehenną inwestycyjną w skali całego kraju. Prace były prowadzone ślamazarnie, stąd w swoim czasie nazwano budowę „najdroższą ruiną nowoczesnej Europy”.

Pierwszymi wykonanymi pracami na placu budowy było tzw. palowanie. Zrealizowało je Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrobudowa nr 9” w Poznaniu w latach 1973-1976. Kafarami wbito pod trzy kręgi rzutu budynku około 1100 żelbetonowych pali pn. „Franki”, o średnicy 42 cm, co znaczy, iż na początku poważny procent inwestycji znalazł się pod ziemią, bowiem podmokły grunt nad Brdą wymagał takiego umocnienia fundamentów.

W różnych okresach tej wieloletniej budowy miały miejsce zmiany założeń projektowych: najpierw obiekt miał posiadać cztery kręgi (ostatni gastronomiczno-restauracyjny), potem dwa, a na końcu trzy. Okresowo pojawiały się problemy z pozyskaniem właściwych materiałów budowlanych niezbędnych dla konstrukcji nietypowego przecież obiektu. Wstrzymywano też kilkakrotnie prace. Kiedy, paradoksalnie, inwestycja włączona została do budżetu centralnego

<sup>9</sup> „Gazeta Pomorska” z 17 stycznia 2011 r., s. 27.

(1977 r.), ówczesny premier rządu polskiego Piotr Jaroszewicz zabronił w tym czasie, ze względów oszczędnościowych, budowania w terenie jakichkolwiek obiektów użyteczności publicznej. Ważyły się więc znowu losy inwestycji bydgoskiej. „Tej budowy nie można przerwać (...) bez zadaszenia inwestycji grozi kompletna ruina” – apelowali na łamach prasy kierownicy budowy inż. Z. Szczęśniak i E. Hyjek. Apele środowiska nie pozostały bez echa. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Józef Majchrzak podjął decyzję o kontynuowaniu budowy, narażając się swoim zwierzchnikom ze stolicy<sup>10</sup>.

W programie rozwoju kultury województwa na lata 1976-1990 zapisano zakończenie inwestycji na rok 1982.

## Dekada lat 80.

Dekada lat 80. zapisała się ogłoszeniem stanu wojennego, nasileniem ruchów opozycyjnych, powstaniem „Solidarności” i wolnymi wyborami 1989 r. W realizacji inwestycji, jak w soczewce, odbijały się nurty społeczne. Tym nastrojom poddała się ówczesna minister kultury, reżyser teatralny Izabela Cywińska, *notabene* działaczka opozycji, która w odpowiedzi na starania bydgoskiego środowiska miała oświadczyć: „Zróbcie sobie tam fabrykę papieru toaletowego lub pieczarkarnię”. Inna znana postać – krytyk muzyczny Jerzy Waldorff w artykule na łamach „Polityki” pisał: „Bydgoszcz buduje sobie operę (...) kto tam będzie grał i śpiewał, kto będzie chodził”.

W niektórych kręgach bydgoskiej „Solidarności” budowę nazywano „pomnikiem komunizmu”, pozostałością „dawnej epoki”. Istniały też naciski na ówczesne wojewódzkie władze administracyjne. Naoczny świadek tamtych czasów, ówczesny wicewojewoda bydgoski, nieżyjący już Bogdan Dymarek, odpowiadający za sprawy inwestycji w regionie, na „historycznym” posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Planowania w Urzędzie Wojewódzkim stanął przed dylematem „zamknięcia inwestycji, zalania betonem tego, co już powstało...”. Na szczęście zwyciężył zdrowy rozsądek. Opera miała dobrą energię emanującą także z samej instytucji, w której w międzyczasie powstawały udane premiery. Jeden z czołowych solistów – śpiewaków bydgoskiej opery, baryton Jerzy Gruszczyński, pełniący wówczas funkcję I sekretarza POP w operze, zabrał odważnie głos na X Zjeździe PZPR, który miał miejsce w 1986 r., jako jeden z nielicznych przedstawicieli świata muzycznego, w obrocie inwestycji<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> „Gazeta Pomorska” z 6-9 listopada 2006 r., *Region – Informator Samorządowy*, s. 3.

<sup>11</sup> „Gazeta Pomorska” z 26-30 lipca 1986 r., s. 7.

Ówczesna dyrektor opery Alicja Weber, pełniąca funkcję radnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w komisji kultury (1984-1988), wielokrotnie zabierała głos na łamach prasy i w różnych gremiach: „O przyspieszenie, a nie tylko kontynuację oraz potraktowanie budowy opery w Bydgoszczy, jako jednej z najważniejszych inwestycji kulturalnych w kraju i zapewnienie odpowiednich środków z planu centralnego Narodowego Funduszu Rozwoju Kultury”<sup>12</sup>.

Starania opery wspierali też krajowi recenzenci muzyczni goszczący w Bydgoszczy przy okazji kolejnych premier, jak np. Henryk Swolkień, autor książek muzycznych, kompozytor. W artykule pt. *Opera nad Brdą. Z głową i fantazją* napisał m.in.: „Gdy podjeżdżaliśmy do gmachu, już sam widok wznoszącej się od strony ulicy elewacji – zachwycił. Gdy jeszcze okazało się, że po drugiej stronie tego imponującego kręgu malowniczo zakręca Brda (...) zachwyty mieszał się ze wzrastającym uznaniem. Wszystko pomyślano z głową i fantazją. Pamiętano o pełnym zaprojektowaniu przyszłego teatru – ze wszystkim co zapewni widowni na 1000 miejsc oglądanie i słuchanie oper, baletów, w potrzebie koncertów, o salach prób, o zapleczach administracyjnych, socjalnych, o sali kameralnej, o scenie obrotowej (14 m średnicy), o magazynach kostiumów i dekoracji (...) Publiczność przechadzać się będzie w antraktach po kolistym korytarzu na wewnętrznej stronie walca sceny (...) Czy można się dziwić, iż operze śni się nowy, własny gmach”<sup>13</sup>.

W II połowie lat 80. zauważyć można było także zaangażowanie wojewódzkich władz partyjnych w budowę. W lutym 1985 r. odbyło się specjalne Plenum KW PZPR w Bydgoszczy, poświęcone „Rozwojowi kultury w woj. bydgoskim 1981-1984 i perspektywie do 1990 r.”. W materiałach przygotowanych na to posiedzenie przez Komisję Kultury i Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR czytamy m.in.: „wybudowanie nowego gmachu opery w Bydgoszczy do 1990 r. rozwiąże w sposób kompleksowy problem lokalowy tej instytucji”. Wojewoda bydgoski zobowiązany został do zawarcia umowy z Bydgoskim Przedsiębiorstwem Budownictwa Przemysłowego (nowym inwestorem) celem przyspieszenia inwestycji do stanu surowego w 1986 r.<sup>14</sup> I sekretarz KW w Bydgoszczy Zenon Żmudziński polecił swego czasu dyrekcji opery i kierownikowi budowy organizowanie w niedzielne przedpołudnia „otwartych drzwi na budowie”. Komunikaty prasowe gromadziły na placu kilkuset mieszkańców

<sup>12</sup> *O pełne uczestnictwo w kulturze*, „Serwis Informacyjny Wojewódzkiego Ośrodka Informacji i Kształcenia Ideologicznego”, Bydgoszcz, 12 listopada 1984, s. 5.

<sup>13</sup> „Kurier Polski”, Warszawa, 24 kwietnia 1984 r.

<sup>14</sup> APB – Akta KW PZPR w Bydgoszczy, sygn. 51/241.

miasta, których oprowadzali na budowie jej inżynierowie. Stan zaawansowania prac tzw. stanu surowego wynosił w tych latach 70%. Gdy na dachu I kręgu, najwyższej części gmachu, zainstalowano stalowe konstrukcje „sznurowań” (dźwigi podnoszące dekoracje), można było tę część „obmurowywać”. Skoncentrowano się potem na wznoszeniu III kręgu, kończąc tym samym „stan surowy”. Następnym etapem – wejście podwykonawców – planowano już pod koniec lat 80. Był to najtrudniejszy i bardzo kosztowny (po części dewizowy – zakup nowoczesnego sprzętu akustycznego i oświetleniowego, wyposażenie) etap inwestycji, przy założeniu maksymalnej funkcjonalności i nowoczesności. Termin zakończenia prac ustalono na rok 1990. Prace przyspieszono, gdy teren wokół opery został oczyszczony po pożarze magazynów wojskowych i rozbiórce Komendy Garnizonu (1986).

W tym czasie wzrosło zainteresowanie władz różnych szczebli realizacją inwestycji w Bydgoszczy, zwłaszcza Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jej ówczesny przewodniczący gen. Franciszek Kamiński, ustępując wraz z Radą na zakończenie kadencji (1988), wyraził nadzieję, iż jego następcy „nie zaniedbają sprawy dokończenia budowy gmachu opery, tego kulturalnego biletu wizytowego Bydgoszczy”.

## **Dekada lat 90.**

Od 1990 r. miały miejsce zmiany dyrekcji opery (kilku dyrektorów). Stabilizacja w kierownictwie instytucji nastąpiła dopiero wówczas, gdy na dyrektora naczelnego i artystycznego powołany został przez wojewodę bydgoskiego młody dyrygent, wówczas asystent, Maciej Figas (1993). Tymczasem znowu brakowało środków finansowych na dalsze prace wykończeniowe we wnętrzu gmachu. W 1992 i 1994 r. główny, I krąg, gdzie mieściła się widownia i scena główna, został oszklony, doprowadzono doń ogrzewanie technologiczne, zainstalowano cztery zapadnie w głębi sceny. Ponadto przygotowano pomieszczenia przyszłych garderób, sal prób, widowni, galerii dla oświetleniowców itp. Zainstalowano także stalową kurtynę przeciwpożarową. Specjalistyczne prace realizowane były przez wyspecjalizowane Przedsiębiorstwo Projektowo-Realizacyjne „Teatr” z Warszawy. Na początku lat 90. pojawiła się nowa koncepcja zagospodarowania III kręgu, której celem miało być pozyskanie dodatkowych środków poza budżetem. Zlikwidowany został Fundusz Rozwoju Kultury. Jak wspominała ówczesna senator z Bydgoszczy, Dorota Kempka, członkini senackiej Komisji Kultury IV kadencji wolnego parlamentu RP: „Obawy o nowo budowany gmach opery były uzasadnione. Po likwidacji FRK zagrożeniem dla nowego ministra kultury stały się instytucje artystyczne, które finansowane

były z tego funduszu – do takich należała również bydgoska opera. Wstrzymanie środków spowodowałoby krach inwestycji”. Z inicjatywy senator Kempi w II połowie lat 90. na terenie budowy opery w Bydgoszczy odbyło się wyjazdowe posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Masowego Przekazu, która w odpowiednim czasie była rzecznikiem zakończenia budowy bydgoskiego teatru operowego. Pewne działanie, nieskuteczne, jak się okazało, podjęła dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy Elżbieta Czerska, gdy przygotowano w 1991 r. ofertę na zagospodarowanie pomieszczeń III kręgu, w którym pierwotnie miały znajdować się warsztaty i magazyny. W ładnie wydanej folderze pisano m.in.: „W budynku powstającej opery będzie się znajdować około 1000 różnych pomieszczeń. Można by się zatem pokusić o założenie centrum wystawowego, studia nagrań filmowych, nie mówiąc o kawiarniach, restauracjach, stacji studia telewizyjnego (...) wszystko zależy od was szanowni biznesmeni, udziałowcy, inwestorzy...”.

Istniała też w owych latach propozycja skierowana przez władze województwa do Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy dotycząca przejęcia przez tę uczelnię III kręgu opery na salę koncertową, negatywnie zaopiniowana przez Senat akademii.

Zdecydowane przyspieszenie i nowa jakość w historii budowy opery, już pod nazwą „Budowa Opery Nova w Bydgoszczy”, miała miejsce dopiero w II połowie lat 90. Nastąpiła zasadnicza pozytywna zmiana klimatu społeczno-politycznego wokół inwestycji, głównie ze strony regionalnych władz wojewódzkich. Gdy wojewodą bydgoskim był, kojarzony z „lewicą”, Wiesław Olszewski, inwestorem została Opera Nova. Duże znaczenie miał także trafiony pomysł dyrektora Opery M. Figasa zorganizowania w surowych murach gmachu „Festiwalu Operowego”. „Musimy zobaczyć, jak tam słyhać” – mówił w jednym z wywiadów.

„Pierwszy Bydgoski Festiwal Operowy z udziałem polskich i zagranicznych zespołów odbędzie się, aby (...) zaprezentować techniczne możliwości tej sceny i pokazać ją bydgoskiej publiczności. (...) widownia znajduje się w stanie surowym, do występów zostanie prowizorycznie przygotowana, nie namawiam pań do przyodziania się w toalety wieczorowe (...) Sala będzie ogrzewana dmuchawami...”<sup>15</sup>

Rolę szatni pełniły przenośne wieszaki. Betonowe podłogi pomalowano farbą emulsyjną, aby kurz nie wciskał się w gardła i oczy śpiewakom i widzom. Na gołych murach zawisły plansze reklamowe sponsorów festiwalu.

<sup>15</sup> „Bydgoski Informator Kulturalny” 1993, s. 4-5.

Gość I BFO (1994) red. Józef Kański na łamach „Ruchu Muzycznego” podzielił się z czytelnikami wrażeniami z imprezy: „Chociaż urządzenie operowego festiwalu w niedokończonym jeszcze gmachu teatru, gdzie widownia znajduje się w tzw. surowym stanie, wydawać się mogło pomysłem zgoła szalonym i chociaż miejscowa prasa żartobliwie doradzała wybierającym się na uroczystą inaugurację owej imprezy odpowiednie do stanu zaawansowania budowy ubiory tj. gumki i ochrone kaski, to przecież rzecz cała powiodła się znakomicie. Publiczność dopisała”<sup>16</sup>.

Inauguracyjne przedstawienie „Strasznego dworu” S. Moniuszki 17 kwietnia 1994 r. na I BFO spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem, cała impreza odbiła się w kraju szerokim echem, przysparzając cennego rozgłosu bydgoskiej scenie operowej. Za I BFO poszły co roku następne (zorganizowano już 18 edycji). Festiwal połączył władze, melomanów i środowisko operowe. Ostatecznie przypieczętował fakt, iż budowany gmach jest budynkiem teatru operowego i wymusił niejako kolejne etapy zakończenia inwestycji. Niezwykle ważne okazało się, iż mimo wielu zawirowań związanych z realizacją inwestycji, projektantów, głównych architektów – prof. J. Chmiela i inż. A. Prusze-wicza (który tuż po studiach na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej dołączył w 1971 r. do prof. Chmiela) nie opuszczało rozsądne myślenie. Postanowili iść z duchem czasu, wykorzystując nowe technologie, materiały i technikę teatralną. Zmieniały się przecież w kolejnych dekadach kryteria architektoniczne, estetyka. Wyrazem tego stał się ostateczny, ciekawy kształt nowego gmachu i jego nowoczesne wnętrze.

Ostatnim etapem realizacji inwestycji były lata 2002-2008. Gdy w pełnym blasku odbywały się co roku Bydgoskie Festiwale Operowe, gdy nadzór budowlany pozwalał na granie niektórych spektakli operowych w ciągu sezonu na nowej scenie, a nie tylko podczas festiwalu, wojewódzkie władze administracyjne – Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego podjął decyzję, wspólnie z dyrekcją opery, popartą autentycznym zapotrzebowaniem społecznym, o zmianie przeznaczenia III kręgu – stworzenia dużego centrum kongresowego (zamiast pierwotnej funkcji – produkcji i magazynowania dekoracji), w którym mogłyby być organizowane sympozja, zjazdy i kongresy. Za decyzją poszły środki finansowe. W latach 2002-2006 ówczesny marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Waldemar Achramowicz przeznaczył ze środków własnych sumę około 60 mln zł na dokończenie inwestycji, z tego około 20 mln zł na centrum kongresowe. Ostateczne pozwolenie

<sup>16</sup> *Bydgoski Festiwal Operowy*, „Ruch Muzyczny” nr 11 z 19 maja 1994 r., s. 2.

na użytkowanie publiczne całego gmachu wydane zostało 14 stycznia 2008 r. Tym samym zakończono inwestycję „Budowa Opery Nova w Bydgoszczy”.

Budowa finansowana była ze środków budżetu państwa, województwa, środków własnych opery, Fundacji Polsko-Niemieckiej, Zakładu Energetycznego, PFON na ogólną sumę 115 741 943 zł. Funkcję inwestora budowy pełnił Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, a od 2006 r. Opera Nova.

## Otwarcie nowego gmachu i jego opis

Osiągnięcia artystyczne, dobra frekwencja i pozytywny odbiór społeczny bydgoskiej sceny operowej oraz zainicjowane i cieszące się dużym powodzeniem Bydgoskie Festiwale Operowe miały niewątpliwie decydujący wpływ w końcowej fazie budowy gmachu Opery Nova na zakończenie inwestycji.

Znany bydgoski publicysta i krytyk muzyczny Henryk Martenka, który przez 20 lat towarzyszył poczynaniom bydgoskiej sceny operowej, także podczas jej niektórych tournée za granicą (lata 80. i 90. ubiegłego wieku), pisał m.in.: „Były to czasy artystycznej jakości, która w pełni uzasadniała wejście tej instytucji w nowe tysiąclecie nowoczesnego, imponującego, własnego gmachu”<sup>17</sup>.

We wrześniu 2006 r. przypadła 50. rocznica powstania opery w Bydgoszczy, której początek dało Studio Operowe (1956-1959). Wykorzystano tę okazję, skoncentrowano siły i środki, by godnie uczcić „złote gody” tej instytucji.

Nad wyraz uroczystym wydarzeniem wieńczącym jubileusz było oddanie na użytek społeczny i we władanie Opery Nova nowego gmachu oraz specjalna premiera opery I.J. Paderewskiego „Manru”, nigdy niewystawiana w Bydgoszczy. Spektakl w wykonaniu zespołów opery odbywał się w jakże komfortowych warunkach, będących dotychczas w sferze marzeń (duży orkiestron, wielka scena wraz z nowoczesnymi urządzeniami i zapleczem).

Wieczorem 21 października 2006 r. do nowego gmachu opery na zakolu Brdy zmierzały tłumy publiczności. Przed wieczornym, galowym przedstawieniem wręczono na scenie dyrektorowi opery Maciejowi Figasowi symboliczne klucze do trzech kręgów opery.

W godzinach popołudniowych tego samego dnia miało miejsce spotkanie kilkuset byłych i obecnych pracowników opery z władzami miasta, województwa, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, sponsorami, przyjaciółmi opery, połączone z wręczeniem dyplomów, nagród, odznaczeń oraz specjalnie wybitych na okoliczność 50-lecia medali pamiątkowych. Potem

<sup>17</sup> 50 lat opery w Bydgoszczy, „Rzeczpospolita” z 13 października 2006 r., s. 6.



przecięto wstęgę i gościom pokazano wnętrza gmachu. Wieczorem w holu wejściowym, naprzeciw sali kameralnej, noszącej imię patronki bydgoskiej opery Felicji Krysiwicz, śpiewaczki i pedagoga, odsłonięto jej popiersie. Polski krytyk muzyczny Józef Kański, uczestniczący w obchodach jubileuszowych, recenzując jubileuszową premierę, napisał m.in.: „Lata trudów i wyrzeczeń opłaciły się. Opera Nova może się chlubić jednym z największych i najpiękniejszych budynków teatralnych w Polsce”<sup>18</sup>.

Upragniony finał przeszło 30-letnich prac inwestycyjnych i uroczyste otwarcie nowego gmachu opery uznane zostały przez bydgoszczan w plebiscycie „Gazety Wyborczej” za najcenniejsze wydarzenie 2006 r.<sup>19</sup>

Oddany do użytku nowy gmach Opery Nova okazał się obiektem nie tylko ładnym, ale i funkcjonalnym, o nowoczesnych rozwiązaniach techniczno-oświetleniowych i doskonałej akustyce. Zlokalizowany w centrum śródmieścia zajmuje powierzchnię 24 432 m<sup>2</sup>, posiada kubaturę 120 700 m<sup>3</sup>. Wysokość budynku wynosi 34,19 m. Obiekt ma sześć kondygnacji. W rzucie pionowym składa się z trzech kręgów, służących potrzebom teatru operowego i centrum kongresowego. Podstawa konstrukcji to szkielet żelbetowy. W części operowej I i II kręgu znajdują się dwie sale widowiskowe: duża z amfiteatralną widownią na 803 miejsca, ze sceną o imponujących rozmiarach (powierzchnia 420 m<sup>2</sup>, szerokość do 22 m, głębokość 25 m), na której zainstalowano najnowocześniejsze urządzenia sceniczne i oświetleniowe (cztery zapadnie, zapadnia orkiestrowa, 46 sztankietów sterowanych komputerowo). Scenę zamykają trzy kurtyny: stalowa (przeciwpożarowa), tiulowa i tkana (tzw. wenecka). Drugą sceną widowiskową jest sala kameralna na 189 miejsc (składanych automatycznie), która wykorzystywana jest także jako sala kinowa przy projekcjach oper na DVD. W budynku znajduje się pięć dźwigów osobowych i wielkogabarytowy dźwig teatralny. Część kongresowa, mieszcząca się w III kręgu, posiada dwie duże sale obrad noszące nazwy: „Manru” i „Fidelio” na 230 miejsc i kilka mniejszych pomieszczeń sesyjnych, łącznie na 641 osób. Sale wyposażone są w kabiny do tłumaczenia symultanicznego, kabiny operatorskie, bezprzewodowy dostęp do internetu i system nagłaśniania pomiędzy salami, który pozwala na organizowanie kongresów nawet dla 1500 uczestników. W kręgu kongresowym znajduje się też centrum cateringowe oraz restauracja „Maestra” dla ok. 200 osób, która dostępna jest dla bydgoszczan; ponadto klub aktora

<sup>18</sup> J. Kański, *Złoty jubileusz bydgoskiej opery*, „Ruch Muzyczny” nr 24, 26 listopada 2006 r., s. 34-35.

<sup>19</sup> D.B. Rudnicki, *Kalendarium wydarzeń w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 2006, t. XXVIII, s. 628.

i cztery zaplecza gastronomiczne. Podziw budzi wśród gości zagranicznych i przechodzących obok gmachu ulicą Focha podjazd do zewnętrznej platformy – windy – dźwig teatralny, podnoszący na wysokość kilkunastu metrów samochody ciężarowe z pełnym ładunkiem dekoracji scenicznych.

Przed gmachem od strony Brdy zbudowano letni amfiteatr na świeżym powietrzu, z kamiennymi siedziskami, mieszczący ponad setkę widzów. Scena, będąca w trakcie realizacji, planowana jako miejsce różnorodnych występów artystycznych, znajdować się będzie na pomoście spuszczonej nad wodą lub ruchomą barką.

Budynek posiada specjalną iluminację świetlną, będącą prawdziwą ozdobą nocnej panoramy Bydgoszczy. Trzy kręgi wydobywa z ciemności kilkadziesiąt białych reflektorów zainstalowanych w chodnikach, na słupach i elewacji.

Ostatnim etapem porządkowania terenu wokół Opery Nova będzie przyszłościowo budowa parkingu dla samochodów oraz zagospodarowanie bulwaru rzeczno-

## Zakończenie

Od kilku lat nowy gmach teatru nad Brdą tętni codziennym życiem operowym. Opera Nova, gospodarz obiektu, funkcjonując we własnej, nowoczesnej siedzibie, należy dziś do znanych i cenionych w kraju i za granicą teatrów operowych. Na jej scenie powstają udane spektakle operowe, balety, operetki i musicale. Realizatorzy premier wystawianych z rozmachem wykorzystują znakomite, nowoczesne możliwości sceny i jej zaplecza technicznego. Widownia zaprojektowana na wzór antycznego teatru – bez wydzielonych łóż, bez balkonów, tworzy niezwykłą wspólnotę widzów z artystami.

Bydgoskie Festiwale Operowe organizowane corocznie od 1994 r. należą już do tradycji. Bydgoszczanom zaserwowano swoistą encyklopedię operową w postaci festiwali, a sama impreza wykreowała „modę na operę” w mieście.

Na nowoczesnej scenie bydgoskiej opery występują renomowane zespoły zagraniczne, transmitowane są koncerty i widowiska telewizyjne, jak np. popularny program kabaretowy „Laskowik i Malicki” oraz coroczny festiwal muzyczny dla amatorów „Pejzaż bez ciebie”. Gmach wykorzystywany jest także dla organizacji międzynarodowych imprez, takich jak np. Festiwal operatorów filmowych „Camerimage” 2010 r. Działalność bydgoskiej Opery Nova jest cennym wkładem nie tylko do dorobku kultury regionalnej.

Małownicze położenie nowego gmachu Opery Nova, jego oryginalna architektura sprawiły, iż obiekt wrósł w pejzaż miasta. Jest powodem do dumy jego mieszkańców, podziwianym, oglądanym i chętnie odwiedzanym.

### Summary

The year 2011 marked the 50<sup>th</sup> anniversary of the commencement of the construction of one of the most attractive cultural facilities in Bydgoszcz city – an opera theatre, which has become a professional music institution named Opera Nova. The new facility was opened on October 21, 2006, though its construction was officially finished two years later, in January 2008. In the real cycle, this investment project took 414 months, i.e. 34 years and 5 months, which is a record in the construction of theatre buildings in post-war Poland. The history of the construction of the opera edifice in Bydgoszcz is recorded in about 1,000 archival files, kept in the new edifice of the Opera Nova. Everything started from the then director of the Pomeranian Philharmonic Andrzej Szwalbe, though the final success of the construction stretched on is the result of the determination of individual people and teams, including opera directors, social activists, music lovers, artists, politicians, office workers, and finally architects, engineers and builders. Thanks to them, the Opera Nova – the host of the facility functioning in its own, modern seat – is nowadays among the well-known and highly valued opera theatres in Poland and abroad.